

Bo prawo z 1984 r. trzeba szanować!

6 grudnia 2016

W październiku Sąd Rejonowy uniewinnił blogera z Przedborza, który mógł odpowiedzieć za brak rejestracji prasy. Policja nie odpuszcza i złożyła apelację. Komendant z Przedborza uważa, że nie można krytykować prawa jako przestarzałego, a Policja po prostu nie może pozwolić na funkcjonowanie bloga bez rejestracji.

Mamy rok 2016, ale w Polsce blogerzy ciągle mają problemy z powodu przestarzałego Prawa prasowego z 1984 roku (sic!). Dlaczego? Ponieważ blog może być uznany za prasę, a prasę w Polsce trzeba zarejestrować. Na co dzień brak rejestracji nikomu nie przeszkadza, ale jeśli bloger zacznie pisać coś niewygodnego dla władz... przestarzałe prawo nagle zaczyna działać.

W październiku tego roku opisywaliśmy sprawę Pawła Zięby, autora bloga Jawny Przedbórz. Stał on przed sądem właśnie za niezarejestrowanie bloga jako prasy. Zawiadomienie na policję złożyło lokalne stowarzyszenie, którego działalność była na blogu krytykowana. Samo stowarzyszenie twierdziło, że zależało mu na uzyskaniu danych autorów wpisów w celu wszczęcia postępowania o naruszenie dóbr osobistych (czytaj: zasadnicze naruszenie prawa prasowego było tylko pretekstem do postawienia przed sądem).

Pod koniec października Sąd w Radomsku uniewinnił Pawła Ziębę. Sąd uznał, że w pewnych przypadkach blogi mogą podlegać rejestracji, ale w przypadku bloga Jawny Przedbórz nie było regularności w publikowaniu wpisów. Trudno go było uznać za dziennik lub czasopismo. Dodajmy, że blog Jawny Przedbórz nie ma charakteru komercyjnego i nie ma standardowo zorganizowanej redakcji. To po prostu miejsce na subiektywne wpisu kilku

osób, które krytykują działania lokalnych władz.

Uniewinnienie Pawła Zięby zostało ciepło przyjęte w środowisku dziennikarzy, blogerów i osób zainteresowanych wolnością słowa. Co prawda mamy w Polsce archaiczne prawo, ale przynajmniej sądy rozumieją różnicę między prasą a blogami. Sprawa wydawała się zamknięta, ale to nie był koniec.

Komendant Policji w Przedborzu nie mógł pogodzić się z wyrokiem uniewinniającym blogera. Złożył więc apelację do Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim. Kto by pomyślał, że Policja będzie tak drobiazgowa i uparta w sprawie „niezarejestrowanego blogera”?

W apelacji, której treść zamieszczamy pod tym tekstem, Komendant Policji w Przedborzu Mariusz Pawłowski dyskutuje z kryterium periodyczności: „Fakt, że publikacje ukazują się na blogu nieregularnie, nie świadczy, w moim przekonaniu, o nieperiodyczności przekazu. Sam sąd I instancji stwierdza, iż trudno jest jednoznacznie ocenić czy blog prowadzony przez Pawła Ziębę ma charakter czasopisma. Widać tu wątpliwości sądu w tym choćby zakresie. Sąd sam podkreśla, za rozważeniami judykatury że trudno w sposób jednoznaczny ocenić blogi jako część prasy. W moim przekonaniu, w omawianym przypadku, mamy do czynienia z czasopismem podlegającym rejestracji, tym bardziej, że Paweł Zięba jest nadal redaktorem naczelnym periodyku „Przedborskie Kulisy”, którego blog (na stronie <http://jawnyprzedborz.blogspot.com>) jest jakby „naturalną” kontynuacją od czego zainteresowany nie odcina się”.

Poza tym w apelacji zostaje podniesiony argument, że nie można przypisać Pawłowi Ziębę waloru niewinności w sytuacji gdzie sąd wskazał na „przestarzałość prawa”. W apelacji czytamy: „Samo takie stwierdzenie (przestarzałość prawa – red.) sugeruje brak szacunku sądu I instancji do prawa powszechnie obowiązującego, jak to tenże sąd określił „nieprzystającego do dzisiejszych realiów”.

Czyli sąd nie może dostrzegać przestarzałości prawa? Moim zdaniem przedborski komendant trochę przesadził bo przedłożył „szacunek dla prawa” ponad zwykły zdrowy rozsądek. Mówimy tutaj o prawie z 1984 roku, które wciąż odwołuje się do konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! Nie mamy wyboru. Musimy szanować to prawo tzn. musimy się poruszać w jego granicach. Nie byłoby natomiast mądre ślepe realizowanie tego prawa w oderwaniu od faktu, że w 1984 roku nie było nawet blogów! PRL-owski ustawodawca nie mógł nawet przewidzieć jak jego prawo będzie stosowane w roku 2016.

Komendant Policji ma też ciekawe opinie na temat swoich zadań: „Podkreślam, iż zadaniem moi (jako organu państwa) nie jest ocena, jaki wpływ mają opinie z bloga Pawła Zięby na miejscowe społeczeństwo, ale czy je mają i czy Paweł Zięba winien, jako przedstawiciel prasy, zarejestrować swego bloga jako czasopismo.”

To jest nie lada zagadka. Dlaczego Policja ma się przejmować tym, czy opinie z bloga mają wpływ na miejscowe społeczeństwo?

Inne dobre pytanie – dlaczego policji tak bardzo zależy na ukaraniu tego blogera? Odpowiedź również znajdziemy w apelacji: „W moim przekonaniu, wyrok (choćby jego uzasadnienie) winien mieć, m.in., walor edukacyjny i wychowawczy (...) głównym celem Policji nie jest ukaranie obwinionego Pawła Zięby i obciążenie go choćby grzywną lecz wskazanie (w tym dla przyszłych „piszących”) czy dana strona internetowa (blog) winna być zarejestrowana oraz wskazanie przez niezależny i niezawisły sąd, piszącemu blogi, jednoznacznej (w miarę) drogi postępowania...”

Tylko czy ten wychowawczy i edukacyjny zamiar nie został już zrealizowany? Niezawisły sąd już raz uniewinnił Pawła Ziębę, ale najwyraźniej Policja jest zdania, że to nie było „wskazanie właściwej drogi”.

Polskie sądy uniewinniły też innych blogerów. Dość głośna

była sprawa serwisu WikiDuszniki, która ostatecznie zakończyła się wyrokiem uniewinniającym w sądzie II instancji. Również przy tamtej sprawie obserwowaliśmy niezwykłą gorliwość policji w ściganiu „medialnych przestępców” czyli niezarejestrowanych blogerów.

„W sprawie o brak rejestracji wikiduszniki policja zgromadziła dwa tomy akt. Poza wydrukami stron są to głównie notatki służbowe. Policjanci opisują, jak przesłuchują przypadkowe osoby i to wielokrotnie, bo zdarza się im pomylić adresy. Przykład: policjanci pofatygowali się do firmy Andrzeja Radke, żeby przesłuchać jego pracowników. Przy okazji przesłuchali też klienta. Chcieli zrobić to jeszcze raz, ale źle zapisali kontakty i nachodzili potem Bogu ducha winne osoby” – napisano na blogu „WikiDuszniki”.

Głośny spór dotyczył także Leszka Szymczaka, redaktora naczelnego portalu www.gazetabytowska.pl. Sprawa trafiła do Sądu Najwyższego. Ten uznał, że prasę w sieci trzeba rejestrować, choć postępowanie umorzono ze względu na niską szkodliwość społeczną. Co ciekawe, sam Sąd Najwyższy prowadzi stronę internetową, która ma charakter informacyjny i nie jest zarejestrowana jako prasa. Niekonsekwencja?

Prawo jest do zmiany i to „na wczoraj” W roku 2014 pojawiły się propozycje znowelizowania prawa prasowego. W projekcie znalazł się zapis wyraźnie wyłączający blogi z definicji prasy i zwalniający je z obowiązku rejestracji. Niestety nie było to wówczas na tyle ważną sprawą, aby prace nad projektem doprowadzić do końca. Obecny rząd i Sejm mają większą moc sprawczą, choć nie zostanie ona pozytywnie wykorzystana jeśli prawo prasowe zostanie znowelizowane bez konsultacji społecznych (ryzyko jest niestety duże, bo obecny rząd unika konsultacji w ważnych sprawach, szczególnie tych dotyczących wolności obywatelskich).

Kopię apelacji policji znajdziecie TUTAJ.

Autorstwo: [Marcin Maj](#)

Źródło: [DI.com.pl](#)